

# Całe morze inspiracji

Jedyny w sezonie tytuł stricte baletowy stał się dla tancerzy okazją do artystycznego rozwoju i inspirujących spotkań. Można z radością obserwować, jak zespół taneczny Wielkiego poszerza katalog swoich umiejętności zarówno technicznych, jak i interpretacyjnych i wykracza poza standardowe środki wyrazu.

Każdy z trzech choreografów pracuje z baletem nieco inaczej. Najbardziej niekonwencjonalne podejście wyróżnia Izraelczyka Emanuela Gata, którego „Four Oceanic Dances” („Cztery tańce oceaniczne”) do muzyki Benjamin Brittena otworzyły premierowy wieczór. Gat nie przyjeżdża z gotową choreografią, ale wypracowuje ją razem z tancerzami, których wrażliwość i sposób reagowania są dla niego źródłem inspiracji. Do końca, łącznie z przedstawieniem, pozostawia nieco miejsca na improwizację. Nazywa to „formowaniem partytury ruchowej w czasie rzeczywistym”.

Doświadczenie pracy z tym artystą niewątpliwie przysłużyło się tancerzom, ale jednocześnie stanowiło nie lada wyzwanie. O ile sceny zbiorowe emanowały dynamizmem i energią, o tyle fragmenty z dominującą partią solową na tle grupy odznaczały się nadmiernym chaosem. Już wkrótce Emanuel Gat po raz kolejny odwiedzi Łódź: wiosną przyszłego roku przygotowuje w Teatrze Wielkim choreografię na Łódzkie Spotkania Baletowe.

Zupełnie inaczej buduje przedstawienie Brytyjczyk Douglas Lee, autor choreografii „La Mer” do utworu Claude’a Debussy’ego pod tym samym tytułem. Głównym źródłem inspiracji jest dla niego muzyka, a choreografia ma odzwierciedlać jej przebieg, uwydatniając – jak w tym przypadku – znaczące kontrasty partytury. Pod względem semantycznym jego układ plasuje się na granicy abstrakcji i obrazowości. Można to zauważyć już na samym początku, gdy widza witają projekcje przedstawiające skłębioną powierzchnię Oceanu Indyjskiego.

Praca Jacka Przybyłowicza zatytułowana „Pärt/s”, przygotowana do muzyki estońskiego kompozytora, została umiejscowiona w środkowej części wieczoru, służąc jako pomost między światami Gata i Lee. Była łącznikiem między nimi, a jednocześnie rodzajem kontrapunktu. Artysta – na co dzień choreograf baletu Teatru Wielkiego w Łodzi – osiągnął ten efekt dzięki kontrastom w obsadzie i scenografii oraz odmiennemu rodzajowi ruchu, do którego włączył elementy tańca na pointach.

Wielkim atutem przedstawienia jest muzyka na żywo. Pełnię możliwości orkiestry wydobyła Kanadyjka Maria Fuller, dyrygentka-rezydentka Teatru Wielkiego w Łodzi. Finalistka ostatniej edycji Międzynarodowego Konkursu Dyrygentów im. Grzegorza Fitelberga w Katowicach (2023) występowała na łódzkiej scenie kilkakrotnie, dyrygując m.in. operą „Jaś i Małgosia” Humperdincka. Jej żywa wyobraźnia i pełna energii osobowość pchnęły muzyków na wyżyny sztuki zarówno pod względem interpretacyjnym, jak i technicznym. Wiele wzruszeń powstało także za sprawą pianistki Julii Kociuban, która w części „Pärt/s” zachwycała krystalicznym dźwiękiem, w pełni kontrolowanym, a jednocześnie pełnym żywych emocji.

O inspiracjach artystycznych związanych z wodą i morzem napisano już tomy. Są niezmierzone... jak ocean. Brak dosłowności – podkreślany także delikatną, symboliczną scenografią i takimiż kostiumami – sprzyja przefiltrowaniu przez wrażliwość, upodobania artystyczne, a nawet doświadczenia życiowe widza. Oprócz skojarzeń oczywistych – jak falujące na podobieństwo morskiej toni ciała artystów, sceny zbiorowe niczym tłoczące się ławice morskich stworzeń – pojawiło się mnóstwo wieloznacznych odniesień.

Najogólniej rzecz biorąc, narracja każdej części zbudowana była wokół pewnych dychotomii, które morze sugestywnie uwydatnia, a które – dosłownie czy symbolicznie – obecne są także w całym ludzkim życiu. Samotność versus wspólnota. Indywidualność kontra związek. Przyływy i odpływy. Dzień naprzeciw nocy. Zderzenie przyrody z technologią. Kontrast spokoju z gwałtownością, łagodności z przemocą. Szczególnie przejmujące było pokazanie ingerencji człowieka i technologii w świat przyrody („Pärt/s”), co symbolizowała tancerka w skafandrze nurka i wielkim hełmie, nie tylko swoim wyglądem, ale całym stylem ruchu plasująca się w kontraście do podwodnych stworzeń, do których świata nieproszona wtargnęła. Przy takiej wielości wątków i jednoczesnej ulotności artystycznej materii pewne jest jedno: interpretacja tkwi nie tylko w głowie choreografa czy w ciele tancerza, ale też w oku patrzącego.

## **Magdalena Sasin**

**„Morze” - balet w trzech częściach. Emanuel Gat / Benjamin Britten: „Four Oceanic Dances”, Jacek Przybyłowicz / Arvo Pärt: „Pärt/s”, Douglas Lee / Claude Debussy: „La Mer”. Premiera 26 kwietnia 2025 r. w Teatrze Wielkim w Łodzi.**